Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 171 — Kraków, środa 28 lipca 1926 — Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ IGNACY DASZYŃSKI

„Dajcie panowie odpocząć!“....

Przed nami jedna z najbardziej interesujących anegdot politycznych. Nie mam, niestety, talentu narracyjnego, aby ją dobrze opowiedzieć, ale rzecz mówi sama za siebie.

Po trzech majowych dniach strzelania w Warszawie, strajku kolejarzy i manifestacyj ludowych w całym kraju, Polska i zagranica chciały się dowiedzieć z ust zwycięzcy, o co szła krwawa gra?

Dnia 24 maja zaproszono tedy przedstawicieli stronnictw polskich na „herbatę“ do świeżo mianowanego p. premjera. Miał przyjść również i marszałek Piłsudski, wówczas jedyny możliwy kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej, i wielu z zaproszonych spodziewało się usłyszeć coś w rodzaju mowy kandydackiej marszałka... Nie przyszli tylko narodowi demokraci, bo bali się, że gotowi usłyszeć rzeczy już bardzo, bardzo niemiłe...

Była to w rzeczywistości najoryginalniejsza mowa kandydacka, jaką Polska słyszała. Pp. posłowie usłyszeli o tem, że w Sejmie siedzą „szuje, złodzieje, mordercy i zbrodniarze“ i że bat gotów — wbrew zamiłowaniu marszałka — zaświstać nad głowami poselskiemi i senatorskiemi. A wszystko to zmierzało do słodkiej tęsknoty pozbycia się polityków, partyjników, szujów i t. d., choć na czas jakiś. „Dajcie Panowie odpocząć“, pozwólcie, żeby rząd pracował i ponosił odpowiedzialność, choć na sześć miesięcy dajcie Panowie odetchnąć! — prosił i groził twórca dni majowych wśród epitetów już całkiem a całkiem niepolitycznych.

Zdawało się, że tak postawiona kandydatura gotowa się zachwiać, boć do tygodnia nie wywietrzeją chyba uczucia bardzo niemiłe, które owładnęły sercami pp. posłów i senatorów. A równo za tydzień miał się odbyć wybór prezydenta w Zgromadzeniu Narodowem!

Wszyscy kiepscy psychologowie zaczęli przepowiadać po mowie marszałka Piłsudskiego bliższą i dalszą przyszłość. Idea rozwiązania się Sejmu zyskała w szerokich kołach demokracji na sile. Zdawało się, że zaraz po wyborze prezydenta rozwiąże się Sejm, odbędą się nowe wybory, w których demokracja zwycięży, a prawica, potrzeskana w dniach majowych kulami, zostanie przy wyborach skartaczowaną kartkami wyborczemi!.. Ale ponieważ to byłoby za piękne, więc nie miało się stać wogóle.

Psychologowie mądrzejsi rozumowali inaczej. Znali oni słynny djalog z Ryszarda III, gdzie Ryszard stara się o rękę Anny nad trumną jej świeżo zamordowanego męża i — pozyskuje jej względy i rękę!... Nieszczęsna wdowa dała się uwieść fałszywym zapewnieniom miłości. **Reakcja polska jednak uległa ze strachu**, wprost ze strachu przed batem, a raczej przed czemś bardziej nieokreślonem, przed samem pytaniem: Co będzie dalej?

W tydzień po mowie „herbatkowej“ odbywały się wybory prezydenta. Wedle zapowiedzi gazet, połowa posłów „Piasta“ miała oddać białe kartki. Pokazało się jednak, że w chwili wyboru nikt bardziej nie drżał o ich wynik, jak stronnictwo pp. Witosa i Kiernika. Wystarczyło zaalarmować „Piasta“, że Piłsudski ma za mało głosów, a wnet zjawi się rezerwa „Brutusów“, rzucających skwapliwie głosy na marszałka. Szekspirowska królowa Anna okazała się wobec tej uległości nieudolnym przykładem...

Marszałek Piłsudski po raz pierwszy zaczął zbierać owoce swojej oryginalnej mowy kandydackiej. W dzień potem przy wyborze p. Mościckiego szło już jak po maśle. Już nikt nie pytał głośno: Co będzie dalej? — bo wszyscy na prawicy wiedzieli, że będzie tak, jak sobie życzyć będzie marszałek.

Więc poszły jedne za drugiem: prowizorjum budżetowe, zmiana konstytucji i szerokie pełnomocnictwa dla rządu. Nie jeden „Cyrulik“, ale dziesięciu miałoby materjału na satyry polityczne w bród! Jak drżeli naprzykład endecy, żeby, broń Boże! p. Bartel nie przegrał przy konstytucji, a zwłaszcza przy pełnomocnictwach, bo właśnie przy pełnomocnictwach zapowiedzieli, że go będą — zwalczali!...

W swoich „dwugroszówkach“ srożyli się, jak lwy, ale w Sejmie obliczali mozolnie, ilu też endeckich posłów ma wyjść za drzwi, albo zgoła w domu pozostać, żeby p. Bartlowi nie stała się najmniejsza krzywda!

Ich wstręt do ujawniania swojej tajnej życzliwości dla rządu, a więc **odraza do imiennego głosowania** były tak wielkie, że biedny wicemarszałek, p. Dębski, musiał doprowadzić raczej do bicia w pulpity przez lewicę, niż do głosowania imiennie...

Z powodu tych odkomenderowań padło nawet przy drugiem czytaniu wyłączenie prawa małżeńskiego z pełnomocnictw! Na drugi dzień zjawili się zatem masowo, „uratowali“ prawo małżeńskie i znów uciekli za drzwi, aby p. Bartel miał pewną większość.

Zwykłe rządy parlamentarne, albo bodaj żyjące w przyjaźni z Sejmem, oddychały z rozkoszą, kiedy „potwór sejmowy“ szedł wreszcie na wakacje. Z końcem lipca puszczano zazwyczaj Sejm na ferje, a w październiku witał go rząd z mieszanem uczuciem znowu. Przez trzy bodaj miesiące chciano nie mieć Sejmu na karku.

Po słynnej mowie marszałka Piłsudskiego na „herbatce“ i po jej cudownych skutkach, postanowiono trzymać się całkiem innej metody: **trzymać Sejm jak najdłużej**, dać mu ferji tylko kilka tygodni, zwołać go **już we wrześniu**, dostać od niego prowizorjum budżetowe, a potem budżet i co tylko rządowi będzie potrzebne!... Umiejętne traktowanie pp. posłów, oparte na psychologicznej wiedzy o narodzie polskim, pokazuje, że z tym Sejmem, gdzie ma być tyle „szujów, złodziei, morderców i zbrodniarzy“, można żyć wygodnie, tak wygodnie, jak z żadnym innym, a zwłaszcza z nowo wybranym!...

Nie trzeba pozbywać się posłów, którzy najedli się w maju strachu i nie zapomną tego strachu tak prędko. Zwłaszcza, że błogosławiony strajk górników angielskich napędza Polsce miljony dolarów i żniwa nie zawiodły. Będzie zatem lepiej. **Sanacja gospodarcza** jest możliwą, byle Lewjatan nie rządził w najbliższych miesiącach. A **sanacja moralna**? Napędzi się pewną liczbę biurokratów, czy generałów, którzy już zbyt bezceremonjalnie popełniali nadużycia, a innych zachowa się na posterunkach jako zakładników stronnictw reakcyjnych i — zawsze będzie trochę lepiej, niż było... Oto sens moralny pełnomocnictw.

Dwa ubiegłe miesiące są nauką dla młodej **demokracji polskiej, żeby liczyła tylko na swoją pracę i swoją siłę.** Nadzieje tej demokracji na rozwiązanie Sejmu, na rychłą walkę wyborczą, na współdziałanie ze strony rządu okazały się złudzeniem.

Strach przed groźbą zwycięscy w walkach majowych w nieprawdopodobny sposób ożywił reakcję polską i skłonił ją nietylko do uniżonych usług wobec rządu, ale dodał otuchy, że przy ogniu zapału majowego **odbierze jeszcze chłopom i robotnikom prawo głosowania** i stworzy przyszły Sejm bardziej reakcyjny, niż dzisiejszy! Kiedy tchórz wpadnie w zapał, należy go poskromić. **To też demokracja polska powinna z bezwzględnością poskromić opętanych reakcjonistów, gotujących się w Sejmie do „zmiany ordynacji wyborczej!“**

Słowa marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane pod adresem Sejmu: „Dajcie Panowie odpocząć!“, zmieniły się w praktyce nie na wypoczynek, lecz na wzmożoną dla rządu pracę reakcji sejmowej, za którą gotowa zażądać nagrody kosztem mas chłopów i robotników, znędzniałych od kryzysu, który je niszczy jeszcze od czasów inflacji aż do dzisiaj.

Niechaj więc demokracja polska nie odpoczywa!

Towarzysze i Towarzyszki!

WYBORY DO RADY KASY CHORYCH W KRAKOWIE odbędą się w dniach 7 i 8 sierpnia.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ Nr. 2, która jest listą PPS i klasowych związków zawodowych.

Wszyscy, pospieszcie do urn wyborczych!

Nie dopuśćcie do zagarnięcia Kasy chorych przez klerykałów, nie ułatwiajcie im tego przez rozstrzelenie Waszych głosów!

GŁOSUJCIE WSZYSCY SOLIDARNIE WYŁĄCZNIE NA LISTĘ Nr. 2!

POSEŁ ANTONI PĄCZEK

„Nadpoziomowość"

Szanowni czytelnicy, przeczytawszy tytuł niniejszego artykułu, zapytają zdziewieni: „co to jest?" Nie będę nadużywał cierpliwości czytelników. „Nadpoziomowość" — to choroba.

Dowiedzieliśmy się o jej istnieniu z ust jednego ze świadków, stających w ostatnim procesie w sądzie wojskowym.

„Człowiek, dotknięty „nadpoziomowością" jest dla otoczenia bardzo niebezpieczny. Może on naprzykład bez powodu spoliczkować szofera, nazwać go łobuzem, a następnie wyjąć rewolwer i zastrzelić.

Źródłem tej choroby ma być, zdaniem świadka, zbyt niebezpieczna służba lotnicza, która „wyczerpuje do cna i zużywa zwykłą energię życiową człowieka" i dlatego „nigdy nie można wiedzieć, kiedy taki człowiek da upust swoim wybuchom nie pohamowanym".

Nie należy się więc dziwić, gdy człowiek, dotknięty „nadpoziomowością", zastrzeli bez powodu szofera bo „gdyby strzał śmiertelny", przecinający życie człowieka „nie nastąpił teraz, nastąpiłby za tydzień, dwa lub miesiąc przy innej nadarzającej się sprzeczce czy zajściu".

Lotnictwo cywilne i wojskowe rozwija się na całym świecie z szybkością niesłychaną, wzrasta więc w szybkim tempie źródło tej dziwacznej, ale jakże niebezpiecznej choroby.

Całe szczęście, że narody świata, z wyjątkiem jednego, nie podlegają tej chorobie.

„Nadpoziomowością" mogą być dotknięci tylko Polacy — my jesteśmy tym wyjątkiem.

Poucza nas o tem statystyka. W okresie od 1 grudnia 1924 r. do 1 grudnia 1925 r. lotnicy cywilni przelecieli wraz z pasażerami i ładunkiem 14,200.000 kilometrów. Dane te dotyczą 10 krajów Europy, Rosji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W sumie 14,200.000 kilometrów znajduje się suma 200.000 kilometrów lotów, dokonanych przez lotników cywilnych w Polsce. Jak widzimy, loty cywilne w Polsce stanowią 1.4% wymienionej sumy przebytych kilometrów.

Nie mam pod ręką danych, dotyczących lotnictwa wojskowego, bardziej niebezpiecznego i ryzykownego. Nie będę jednak daleki od prawdy, gdy przypuszczę, że stosunek ilości godzin, przebytych w powietrzu przez lotników wojskowych polskich, ma się do ogólnej liczby godzin lotów wojskowych w krajach wymienionych tak, jak 1:100.

Gdyby więc wszystkie narody podlegały tej chorobie, to na 1 wypadek zastrzelenia szofera w Polsce byłoby 100 podobnych wypadków poza Polską. Tymczasem nic nam o tem nie wiadomo — prasa codzienna ani fachowa — lotnicza o podobnych wypadkach nie wspomina.

Natomiast jeden z wybitnych lotników francuskich kapitan Pelletier d'Oisy w wywiadzie drukowanym w numerze 6 „Młodego Lotnika" twierdzi, iż zmęczenie fizyczne pilota „jest podobne do zmęczenia fizycznego kierowcy samochodu", bo „800 kilometrów samochodem wyczerpuje kierowcę taksamo, jak 1600 klm. samolotem". To znaczy, że pilot przelatujący aeroplanem 200 klm. na godzinę po 8 godzinach lotu będzie tak wyczerpany i zużyty jak szofer po 13 godzinach jazdy z szybkością 60 klm. na godzinę.

Ponieważ w krajach Europy zachodniej i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie są liczne i dobre szosy, przestrzenie, przebyte automobilami wynoszą miljony kilometrów rocznie, tedy liczba osób, dotkniętych „nadpoziomowością" powinna być stosunkowo jeszcze większa, bo i kierowcy samochodów również zapadliby na tę chorobę.

Skoro więc poza Polską niema wypadków i czynów, dokonanych pod wpływem „nadpoziomowości", stąd jasny wniosek że na chorobę tę zapadają tylko Polacy.

Należy więc zastanowić się poważnie nad tem, czy nie należałoby usunąć źródła tej choroby przez skasowanie polskiego lotnictwa tak cywilnego jak i wojskowego.

Jeżeli „człowiek nie jest stworzony do latania, to dlaczego ma latać i zapadać na „nadpoziomowość" stąd jasny wniosek.

Wprawdzie w innych krajach problem ten nie istnieje, ale u nas, w Polsce, dzięki fachowym relacjom jednego ze świadków wspomnianego procesu, sprawa ta stanęła na porządku dziennym.

Należy jak najprędzej zakazać latania w powietrzu, samoloty sprzedać lub podarować któremukolwiek sąsiadowi, a fabryki lotnicze zwinąć i w ten sposób unicestwić źródło „nadpoziomowości", w przeciwnym bowiem razie, żaden z obywateli państwa polskiego nie będzie wiedział, kiedy spotka go los nieszczęsnego szofera, którego kula rewolwerowa wypchnęła poza nawias żyjących.

Amerykański monopol cynkowy

Znaczenie umowy z Harrimanem

Jednym z ważnych celów, do których zmierza ekspansja wielkiego kapitału amerykańskiego, jest opanowanie światowej produkcji ważnych metali, jak: miedź, ołów i cynk.

Jeśli idzie o miedź, kapitaliści amerykańscy uchwycili w swe ręce około $^{7}/_{10}$ wszystkich ośrodków produkcyjnych, jeśli idzie o ołów, kapitał północno-amerykański kontroluje przeszło połowę produkcji wszechświatowej.

Posiadając naogół wszechświatowy monopol miedzi i opanowawszy większość wszechświatowych produkcji ołowiu, wielki kapitał Stanów Zjednoczonych Ameryki dąży również do zajęcia dominującego stanowiska w dziedzinie wszechświatowej produkcji i handlu cynkiem. Światowa bowiem sytuacja cynku przedstawia się w taki sposób, że główne bogactwa rudy cynkowej skoncentrowane są w dwóch ośrodkach: w Stanach Zjednoczonych Amer. i na Śląsku Górnym: polskim i niemieckim.

Według amerykańskiego biura statystyki metalów — American Bureau of Metal Statistics — wszechświatowe wydobycie rud cynkowych, które w roku 1924 wyniosło okrągłe 850 tysięcy tonn (nowsza światowa statystyka cynku dotąd się nie ukazała), na poszczególne ośrodki wydobycia rozpadało się w sposób następujący:

Wydobyto rud cynkowych:

w St. Zjedn. Ameryki	360.000 tonn
w Polsce wraz ze Śl. Gór.	198.000 „
w Australji	90.000 „
we Włoszech	37.000 „
w Hiszpanji	31.000 „
w Niemczech	28.000 „
w Kanadzie	23.000 „
w krajach skandynawskich	17.000 „
w Chinach	16.000 „
w innych krajach	52.000 „

Ale ruda cynkowa polska tylko częściowo jest przetapiana w hutach cynkowych w Polsce; w sporych ilościach jest ona wywożona do hut cynkowych niemieckich, belgijskich i angielskich: ruda australijska idzie częściowo do tygli hutniczych w Anglji, hiszpańska do Francji. Na skutek bowiem specjalnych warunków eksploatowanie nowych hut cynkowych jest trudne (idzie tutaj głównie o wyspecjalizowane siły robocze) i dlatego opłaci się prowadzenie starych hut w Anglji, Belgji, Francji i w Niemczech, chociaż zasoby rud cykowych są albo zupełnie wyczerpane, albo są na wyczerpaniu. Stąd obraz statystyczny produkcji cynku metalowego jest nieco odmienniejszy od cyfrowego obrazu wydobycia rud cynkowych. Mianowicie, według cytowanego wyżej amerykańskiego biura metalo-statystycznego, w r. 1924 produkcja cynku metalowego wynosiła:

w St. Zjednocz. Ameryki	486.000 tonn
w Belgji	163.000 „
w Polsce wraz ze Śl. Górn.	92.000 „
w Niemczech bez Śl. Górn.	42.000 „
we Francji	56.000 „
w Anglji	47.000 „
w Australji	40.000 „
w Kanadzie	25.000 „
w innych krajach	65.000 „

Stany Zjednoczone wydobywają zatem 42 proc. wszechświatowego wydobycia rud cynkowych, ale produkują 48 proc. wszechświatowej wytwórczości cynku metalowego i o ile uda im się opanować chociażby część zasobów rudy cynkowej na naszym Górnym Śląsku, a także na niemieckim Górnym Śląsku, wówczas przeszło połowa wszechświatowej produkcji cynku będzie kontrolowana przez kapitał amerykański, który w ten sposób stanie się czynnikiem bezwzględnie decydującym we wszechświatowych sprawach cynkowych.

Podpisana przed dwoma tygodniami w Warszawie umowa pomiędzy rządem naszym a pełnomocnikami bankiera amerykańskiego A. K. Harriman'a, zastępująca objęcie przez kapitalistów północno-amerykańskich interesów cynkowych firmy górnośląskiej spadkobierców Gieschego, zbliża znacznie kapitał amerykański do tego celu. Przed kilkoma dniami odbyło się właśnie w Katowicach walne zebranie nowo-utworzonego towarzystwa akcyjnego Giesche, na którem ujawnione zostały szczegóły umowy rządu naszego z Harrimanem. Pozwoli to ocenić ogólno-gospodarczą wartość całego tego układu. Otóż kapitał nowego przedsiębiorstwa Giesche'go wynosić będzie 100 miljonów złotych; kapitał amerykański obejmuje wszystkie interesy tego wielkiego przedsiębiorstwa cynkowego w pierwszych dniach sierpnia br. Harriman zagwarantował skarbowi państwa minimum podatku dochodowego aż do końca roku 1931 w wysokości półtora miljona dolarów i z góry wpłaca do kasy państwa $^{1}/_{3}$, tj. 500 tysięcy dolarów. Pozatem Harriman zobowiązał się włożyć w zakłady i przedsiębiorstwa górnośląskie, jako kapitał inwestycyjny i obrotowy, — 10 miljonów dolarów, ale będzie to czynił stopniowo, w ciągu lat pięciu. Sfinansowaniem całego tego układu zajmie się specjalnie utworzona spółka akcyjna północno-amerykańska, która przejmie wszystkie akcje spółki akcyjnej Giesche'go w Katowicach. Według umowy z rządem naszym, większość akcyj musi się zawsze znajdować w rękach amerykańskich obywateli; odstąpienie większości akcyj obywatelom nie amerykańskim może być dokonana tylko za zgodą rządu polskiego. Dom bankowy Harriman'a i stojąca za nim grupa bankowa Rockefellera zamierzają zatrzymać w swych rękach tylko część akcyj, mniejszą zaś porcję wypuszczają na rynek giełdowy amerykański.

Czy jednak opanowanie przez kapitał północno-amerykański wielkich interesów cynkowych na naszym Górnym Śląsku przyczyni się do znaczniejszego rozwinięcia górnośląskiej produkcji cynkowej, jest to inna sprawa.

Zauważyć bowiem należy, że w momencie obejmowania przez Harrimana interesów cynkowych firmy Giesche'go, na wszechświatowym rynku cynkowym panuje silna depresja; konjunktura, zwłaszcza od początku roku bieżącego, kształtuje się bardzo niepomyślnie, ceny, w porównaniu z końcem 1925 r., spadły o 25 proc. Produkcja amerykańska cynku stale wzrasta, ale eksport cynku amerykańskiego kurczy się z miesiąca na miesiąc. Amerykańscy producenci cynku, którzy, podkreślamy, przez usadowienie się Harriman'a na Górnym Śląsku, dzisiaj kontrolują przeszło 50 proc. wszechświatowej produkcji cynkowej, wobec nadprodukcji cynku, zmniejszającego się zbytu i znacznego wzrostu zapasów cynku metalowego, noszą się z zamiarem ograniczenia produkcji, sztucznego dopasowania jej do potrzeb rynkowych, chcąc doprowadzić do utworzenia międzynarodowego kartelu, celem którego byłoby ograniczenie produkcji we wszystkich głównych ośrodkach produkcji cynkowej. Z tych powodów wątpić należy, aby Harriman związany, ściśle z kapitałem amerykańskim, zaangażowanym w wielkie światowe interesy cynkowe, już w najbliższym czasie chciał i mógł rozwinąć wydobycie rud cynkowych i produkcję cynku metalowego na naszym Górnym Śląsku.

W każdym razie fakt objęcia za parę tygodni interesów Giesche'go przez północno-amerykańską grupę finansową Harriman'a posiada duże znaczenie światowo-gospodarcze. W walce o tak ważny surowiec, jak cynk, Stany Zjednoczone Ameryki odnoszą w ten sposób sukces bardzo poważny, doprowadzają tutaj do nowego układu sił, układu, który w ostatniej konsekwencji przyniesie zyski tylko kapitałowi amerykańskiemu. J. M.

Co będzie z sanacją we Francji?

W ubiegłą środę wieczór tłum demonstrujący przed parlamentem w Paryżu wznosił okrzyki na cześć Poincarego, grożąc równocześnie Herriotowi wrzuceniem do Sekwany. W 36 godzin później Poincare wystosował do Herriota prośbę, aby wstąpił do jego gabinetu. Herriot prośbę tę spełnił — został ministrem oświaty.

To jest chyba największa niespodzianka w akcji rozwiązania ostatniego przesilenia. Ze strony Herriota współpraca z Poincarem nie jest wcale dowodem braku charakteru — przeciwnie, to połączenie się dwóch dotąd zacięcie zwalczających się polityków jest symbolem rozpaczliwego położenia, w jakiem Francja się znajduje. Silna większość parlamentarna, ujawienie jednolitej woli partji mieszczańskich — to były warunki skutecznej akcji ratunkowej.

Nie należy się jednak łudzić, jakoby te warunki były wystarczające do zapewnienie sukcesu. Zaufanie przedstawicieli narodu do rządu zapewne jest wielkim atutem, ale jeszcze lepszym i pewniejszym jest mądry plan finansowy, który jedynie jest w stanie uratować franka przed dalszym spadkiem i przygotować jego stabilizację. Czy rząd Poincarego potrafi opracować i przeprowadzić taki plan? Rząd Poincarego jest wprawdzie syntezą najrozmaitszych zapatrywań politycznych i społecznych, ale właśnie dlatego można wątpić, czy ten rząd uchwali te zarządzenia finansowe, które obecnie są warunkiem powodzenia sanacji. Czy politycy należący do „bloku narodowego": Poincare, Marin, Tardieu i Bokanowski, którzy dotąd zacięcie bronili interesów klas posiadających, potrafią porozumieć się z politykami kartelu lewicowego: Herriotem i Painlevem, którzy dążyli do sanacji zapomocą podatku majątkowego i innych przez socjalistów zalecanych środków? A jak te sprzeczne żywioły zachowają się wobec sprawy ratyfikacji umowy waszyngtońskiej o spłatę długów wojennych? Briand uznał tę ratyfikację za konieczną, Poincare nie wyraził jeszcze swego zdania, natomiast Herriot i Tardieu zwalczają tę ratyfikację, żądając nowych rokowań z Ameryką.

W całej tej zamierzonej akcji sanacyjnej stoją naprzeciw siebie dwie tezy: jedna reprezentowana przez Brianda i Poincarego, która w myśl orzeczenia komisji rzeczoznawców twierdzi, że ratunek może nastąpić tylko przez obce (amerykańsko-angielskie) kredyty; druga teza reprezentowana przez Herriota, odpowiadająca zapatrywaniom socjalistów, że sanacja musi być przeprowadzona o własnych siłach, tj. zapomocą wielkich ofiar klas posiadających.

Wielką też i trudną do rozwiązania będzie sprawa pełnomocnictw. Czy rząd Poincarego zechce, jak poprzedni rząd Brianda, szerokich pełnomocnictw i czy Herriot, który obalił Brianda właśnie za to żądanie, zgodzi się na danie pełnomocnictw rządowi, którego on jest członkiem? Należałoby sądzić, że Herriot omówił tę sprawę, zanim wstąpił do rządu; niewiadomo jednak, na jakiej podstawie i w jakich granicach to porozumienie nastąpiło.

Wszystkie te zasadnicze i cały szereg mniejszej wagi powodów wskazują, że program, który rząd ma dziś przedstawić w Izbie, będzie decydującym dla dalszych losów sanacji. Ogólne zainteresowanie budzi stanowisko socjalistów. Zapowiedzieli oni opozycję, co jest rzeczą naturalną, ileże Poincare jest u francuskiej klasy pracującej zbyt znienawidzony, aby można wobec niego zachować choćby wyczekującą neutralność. Z utworzeniem się gabinetu Poincarego kartel lewicowy został ostatecznie rozbity, wskutek czego socjaliści są zupełnie odosobnieni, gdyż na wspólną linję z komunistami ani nie mogą ani nie zechcą pójść. Dla wewnętrznych stosunków partji sytuacja ta jest zapewne korzystną; możliwe jest nawet, że w razie rozbicia się obecnego rządu „jedności narodowej" pozostaną socjaliści na placu jako jedyna niezużyta partja zdolna do przedsięwzięcia nowych prób ratunku. To jest wewnętrzna strona sytuacji dla socjalistów; inaczej przedstawia się zewnętrzna. Bo czyż socjaliści, a z nimi cały świat, mogą sobie życzyć, aby misja Poincarego się rozbiła, aby Francja upadła i w swym upadku pociągnęła tyle z nią związanych narodów i interesów? Nie, socjaliści z pewnością na tym upadku swych nadziei nie budują, cały zaś świat życzy Poincaremu — bez względu na jego przeszłość — powodzenia ze względu na Francję.

Chjeńska dwulicowość

Co obchodziło chadeka Chacińskiego?

Dzięki chjenie mamy Bartla zwycięzcę.

Poza Sejmem — pełni ona rolę krecią, w Sejmie spełniła rolę „dekrecią", głosując za dekretami.

Poza Sejmem na swojem podwórku podwaja ona teraz fabrykację złośliwych plotek o rządzie, a liże mu się w Izbie...

Zwłaszcza endecja uprawia niesłychaną dwulicowość.

Najbardziej może rządowym zaczyna się czuć w tej kompanji monarchista, p. Stroński.

Zaczyna już np. chwalić min. spr. zagr. Zaleskiego. Pokpiwa sobie z p. Skrzyńskiego, iż ten wywoływał „duchy" protokółu genewskiego, a potem — Locarna. Był to — pisze — istny okres „Dziadów" w naszej polityce zagranicznej... „Ciemno wszędzie głucho wszędzie"... Tymczasem p. August Zaleski dał spokój duchom, chętnie z żywymi naprzód idzie, nie czuje „bałwochwalczych zachwytów" dla Ligi Narodów, jest znacznie trzeźwiejszy od swojego poprzednika.

Natomiast prasa endecka fabrykuje rzekome rozmowy obcego dyplomaty, który „wyjaśnia", że p. Zaleski jest pionkiem masonerji, wodzonym na pasku przez prof. Askenazego.

Obok dwulicowości Chjeny wobec teraźniejszego rządu na specjalne postawienie pod pręgierz zasługuje chadecja — co już jej wytykaliśmy — za swoje głosowanie w sprawie pełnomocnictw.

Wracamy do tej sprawy ze względu na ogłoszony w „Rzeczypospolitej" **wywiad z przywódcą chadeków posłem Chacinskim.**

Pan ten chlubi się, że klub jego zachował wobec rządu pewien krytycyzm i nie głosował za wszystkimi pełnomocnictwami — między innemi w sprawach, które mogłyby być załatwione przez rząd „wbrew naszym — jak się wyraził — zasadniczym postulatom ideowym, jak np. **zmiana prawa małżeńskiego** (te słowa podkreślone są w „Rzeczypospolitej") ustaw językowych lub szkolnych". Natomiast — dodał „nie uważaliśmy za wskazane wiązać rządowi rąk w sprawach **nie dotyczących bezpośrednio naszego światopoglądu moralnego, społecznego i politycznego**, a wymagających szybkiego załatwienia".

Co tedy chadeków najbardziej obchodzi? Ustawodawstwo małżeńskie, sprawa rozwodów... Niech żyją w konkubinacie, albo niech się trują, lub strzelają małżeństwa niedobrane — legalnie niechaj się nikt rozdzielić ich nie poważy.

Niech rząd, podejrzewany przez Chjenę o chęć poprawy stosunków z mniejszościami, będzie skrępowany w sprawach językowych; niech również poza okiem chjeny nie poruszy zachjenionego przez p. St. Grabskiego — szkolnictwa. Natomiast ani „moralne" ani „społeczne" **nie obchodzi chadeków co się stanie z ustawodawstwem robotniczem** — tu wyrzekają się kontroli nad działalnością rządu, to jest zagadnienie, którego nie tulą do swojego łona.

Czy może dalej posunąć szalbierstwo partja udająca przecież robotniczą?

Czy w innem kraju możliwem by było ażeby prezes klubu takiej partji „robotniczej" **przechwalał się w wywiadzie** („Rzeczpospolita" z datą Niedziela 25 lipca) **wyjaśnieniami, na jakie sprawy kładł nacisk, aby nie zostały z pod jego wpływu usunięte i w ten sposób jeszcze wyraźniej unaocznił, że pominął przytem sprawy robotnicze**, że one go ani ziębią, ani grzeją?

Wybory do Kasy Chorych w Krakowie

Konferencja PPS i Związków zawodowych — Przeciw wichrzycielstwu komunistyczno-drobnerowskiemu

W niedzielę 25 bm. przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem tow. Jury konferencja członków krakowskiej Rady Robotniczej PPS i zarządów organizacyj zawodowych, poświęcona sprawie zbliżających się wyborów do miejscowej Kasy chorych. Referat na ten temat wygłosił tow. poseł **dr. E. Bobrowski**, podkreślając wspólność akcji PPS ze Związkami Zawodowemi na terenie Krakowa. Wyrazem tej wspólnoty działania dwóch istotnych przedstawicielstw interesów **klasy pracującej** jest w chwili obecnej **lista kandydatów do Rady krakowskiej Kasy chorych. Lista Nr. 2** uwzględnia głównie przedstawicielstwo **wszystkich** organizacyj zawodowych i zawiera kandydatów postawionych przez poszczególne organizacje klasowe. Tej liście, reprezentującej klasę pracującą Krakowa grupka wichrzycieli pod firmą „lewicy", następnie grupa sjonistyczna i stronnictwo chadeckie przeciwstawiają swoje listy wyborcze. Rozbicie i apatja wśród klasy robotniczej może tylko ułatwić sukces chadecji, która na większe wpływy wśród mas robotniczych liczyć nie może.

Dlatego robotniczy wziąć muszą masowy udział w wyborach do Rady Kasy chorych, a zwycięstwo ich nad wichrzycielami i klerykalnymi wrogami zdobyczy społecznym proletarjatu będzie pewne. Kasa chorych jest dla klasy robotniczej zdobyczą ogromnej doniosłości i dlatego znienawidzoną jest przez kapitalistów.

Chadecja, reprezentując interesy burżuazji, dąży do zniszczenia Kas chorych, rozporządzających wzorowo prowadzonemi i wyposażonemi w najnowsze urządzenia zakładami leczniczemi. Zwłaszcza solą w oku chadecji jest krakowska Kasa chorych. Klasa robotnicza odeprze zakusy wrogów postępu i kultury, głosując solidarnie w dniach 7 i 8 sierpnia **na listę Nr. 2.**

Następnie przemawiał tow. **Bocian**, wzywając do usilnej agitacji wyborczej i złamania wichrzycielstwa w szeregach robotniczych.

Dyskusję, w której zabierali głos towarzysze: Ziffer, Grochal, Matuła, dr. J. Rosenzweig i Kruczkowski i Pelczar, zakończyło przemówienie tow. posła **Z. Żuławskiego**, który dał piękny obraz rozwoju krakowskiej Kasy chorych pod zarządem robotniczym, socjalistycznym. Kasy chorych są naszą chlubą wobec Europy. Zwiedzający je goście zagraniczni wyrażają się o ich urządzeniach i gospodarce w słowach uznania i podziwu. Zarząd Kasy chorych prowadzi energiczną akcję w kierunku rozbudowy zakładów leczniczych. Wybudował w Podgórzu piękny budynek, a obecnie buduje gmach Kasy chorych przy ul. Batorego. W projekcie jest budowa własnego szpitala, by ubezpieczeni leczyć się mogli najskuteczniej w najlepszych warunkach. Z tych powodów klasa robotnicza rządów swych w instytucjach przez nią wywalczonych i zbudowanych wyrwać sobie nie pozwoli. Tow. poseł Żuławski wykazał w końcu znaczenie posiadania Kasy chorych przez robotników dla całego ruchu robotniczego i wezwał do solidarnej walki wyborczej, która przyniesie zorganizowanej klasie robotniczej Krakowa zwycięstwo.

Wyrazem obrad konferencji jest jednomyślnie przyjęta, przedłożona przez tow. Bociana następująca

REZOLUCJA

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych stwierdza w imieniu wszystkich klasowych stowarzyszeń zawodowych, że lista kandydatów do Rady Kasy chorych tak zw. „bloku lewicy Związków Zawodowych", niema nic wspólnego z klasowemi Związkami i nie reprezentuje Związków Zawodowych. Jest to lista grupek politycznych komunistyczno-drobnerowskich, podszywających się podstępnie pod szyld Związków Zawodowych.

Konferencja potępia fakt wystawienia drugiej listy ubezpieczonych robotników przez „blok lewicy Związków Zawodowych", jako **rozbijanie jedności klasy robotniczej** i pomaganie wrogom klasy robotniczej — chadekom.

Konferencja wzywa proletarjat Krakowa do **głosowania 7 i 8 sierpnia na jedną wspólną listę robotniczą PPS i Związków Zawodowych, Nr. 2.**

Sprawy partyjne

—o—

We czwartek 29 bm. o 4 popoł. odbędzie się w lokalu ZPPS w Sejmie **posiedzenie CKW.** Na porządku dziennym: sytuacja polityczna i polityka partji.

W piątek 30 bm. o 11 rano odbędzie się posiedzenie **komisji parlametarnej ZPPS.**

LISTY Z KRAJU

—o—

Przemyśl, 25 lipca.

Sensacyjna afera szpiegowska. — DOK X nie ulegnie likwidacji. — Kanikularny djablik drukarski.

Głośna już dzisiaj afera szpiegowska, rozpoczęła początek swego końca w Przemyślu. Miasto nasze, z racji swego strategicznego charakteru, było ośrodkiem wielu akcyj szpiegowskich, które wykryto od czasu głośnej i pełnej sensacji sprawy austrjackiego pułkownika Redla. Tym razem przez rok cały trwały poszukiwania i dochodzenia, które zdołały ustalić, iż przemyska organizacja pozostaje w ścisłym związku z podobnemi organizacjami szpiegowskiemi na terenie innych DOK. W ubiegłym tygodniu nastąpiły aresztowania i rewizje. Liczba aresztowanych dosięgła 50, wśród nich znajduje się wielu wojskowych, a także kobiety i uczenice-seminarzystki. W sobotę przewieziono aresztowane osoby cywilne do Krakowa. Natomiast wojskowi, aresztowani w innych OK, będą sprowadzeni prawdopodobnie do sądu wojskowego przemyskiego. — Zebrane informacje wysyłali bądźto przez centralę krakowską, bądźto wprost do Berlina. **Niektóre szczegóły afery prasa i plotka wyolbrzymiła, jak np. pogłoski o nadzwyczajnem technicznem wyposażeniu szpiegów i o osobach aresztowanych w związku z tą sprawą, mylnemi okazały się wieści, jakoby podczas rewizji wykryto tajne radjo-aparaty, składy amunicji i gazów trujących.** Aresztowani posługiwali się w swej działalności przeważnie doskonałemi aparatami fotograficznemi, atramentem sympatycznym i szyfrem. Wśród aresztowanych niema ani jednego oficera, faktem jest natomiast, że aresztowano w Przemyślu żonę i córkę sędziego z Drohobycza.

Rozsiewane od pewnego czasu wieści, którym daliśmy wyraz w jednej z ostatnich korespondencyj, o planowanem zniesieniu DOK X, okazały się przedwczesnemi.

Kilkudniowy okres upałów dał się chochlikowi drukarskiemu do tego stopnia we znaki, że postanowił zemścić się na zupełnie niewinnej i bezbronnej korespondencji przemyskiej. Czapkę sprzedał, pas zastawił i pohulał sobie co niemiara. Nawet korektora poraził ślepotą i zniekształcił sens z taką perwersją, że odnośny ustęp listu niesposób było zrozumieć. Bo proszę nam powiedzieć, czy ktokolwiek domyśli się, że „i nie wiemy“ znaczy w języku djabelskim „imieniem San“ a „wiatr“ jest synonimem rzeki „Wiar“? Takie to figle płata nieznośny djablik w okresie kanikuły. **Femina.**

Ze sportu

—o—

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE. Ogórkowe czasy w sporcie krakowskim wypełniły pływackie zawody, które dzięki obecności węgierskich pływaków wypadły wspaniale. Dotąd nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, jak młody nasz sport pływacki jest w stosunku do zagranicy wsteczny. W szczególności w piłce wodnej nie wytrzymują nasi z zagranicznemi zespołami konkurencji. Niemniej należy z uznaniem przyklasnąć inicjatywie PZP, który przez sprowadzenie gości budapeszteńskich dał naszym zawodnikom sposobność zapoznania się z ich wysoką formą i umiejętnościami pływackiemi. Z poza Krakowa przybyło 8 zawodników z AZS (Warszawa), Kuncewicz, pięciu zawodników z AZS (Lwów), po jednym z LKS „Czarni“ i „Hakoahu“ bielskiego. Szczegółowe wyniki zawodów sobotnich przedstawiają się następująco:

Bieg 50 y. dla juniorów: 1. Soldinger (Makkabi) 40 sek. 2. Selinger N. (Hakoah Bielsko). 3. Wandler (Jutrzenka).

100 mtr. dla panów: 1. Turowsky. 2. Kuncewicz. 3. Matysiak. 4. Sienkowski. 5. Schonfeld.

50 y. dla pań: 1. Schönfeldówna. 2 Nowakówna. 3. Schreiberówna.

Sztafeta 3×50 y. młodzików: 1. M. C. A. (Budapeszt) w składzie Zboray, Avar i Holecsek), drugie miejsce zajęła Makkabi. 3. Cracovia.

200 mtr. dla panów: 1. Rittermann J. (Jutrzenka), 2. Kotkowski z AZS (Warszawa), 3. Mrzygłocki (Czarni, Lwów).

50 y. dla młodzików: 1. Holecsek (MAC). 2. Zboray (MAC). 3. Soldinger (Makkabi). 4. Lewkowicz (Makkabi). 5. Selinger (Hakoah, Bielsko).

Sztafeta 3×50 y. dla pań: 1. AZS (Kraków) w składzie pp. Witkowska, dr. Popielówna i Nowakówna w czasie 2:19.2, druga Jutrzenka.

PIŁKA WODNA. Cracovia—AZS (Warszawa) 3:0 (1:0). Gra równorzędna, nastręczająca dużo ciekawych momentów. Bramki dla Cracovji zdobyli Trytko 2 i Peiper 1. M. A. C.—Jutrzenka 15:0 (7:0). Mistrz polski nie dochodził do głosu, zaledwie raz udało mu się przeprowadzić niedokończony atak. Węgrzy pokazali grę w Polsce jeszcze niewidzianą. Różnica klasy olbrzymia. Nasi statystowali, podziwiając przeciwnika. Bramkarz gości z nieczynności omal nie umarzł w wodzie.

II dzień zawodów był równie interesujący Głów na uwaga skupiała się około Węgrów, którzy w tym dniu zajaśnieli swą doskonałą formą w całej pełni. Skoki wypadły naogół słabo, jakkolwiek Sienkowski z Cracovii zparodukował najlepsze wyczyny. Wyniki szczegółowe są następujące:

I Bieg. 100 m. dla panów na wznak: 1 przedbieg: 1) Schoenfeld (Jutrz.), 2) Soldinger (Makkabi). 2 przedbieg: Kirchner (AZS Lwów), 2) Smolka (Crac.).

II Bieg. 50 yardów dla panów: 1) Breselmayer, 2) Holacs, 3) Histek (wszyscy MAC).

III Bieg. 400 m. dla panów: 1) Hilacs (MAC), 2) Matysiak (AZS Warszawa), Klein (Jutrz.) wycofał się.

IV Bieg. 200 m. dla pań: Aufrichtówna (Hakoah Bielsko). Próba pobicia rekordu, zapowiedziana przez tą zawodniczkę nie powiodła się. 2) Czaplicka (Crac.).

V Bieg. Sztafeta waterpolowa 7×50 y: 1) MAC Holacz II, Avar, Emher, Hisztek, Ivady, Holacs I i Turnovsky, 2) Jutrzenka, 3) AZS Warszawa.

V Bieg. 100 m. dla młodzików: 1) Holecsek (MAC) 2) Soldinger (Makkabi). 3) Seelinger (Hakoah Bielsko).

Skoki z wysokości 3 m.: 1) Sieńkowski (Cracovia) 3 pkt., 2) inż. Hulanicki (AZS Warszawa) 7 pkt., 3) Bruckner (Haokah Bielsko) 8 pkt. Brueckner przy jednym niefortunnym skoku uderzył nogami o odskocznię i zdarł sobie skórę. 4) Schenfeld (Jutrzenka) 12 pkt.

Piłka wodna Jutrzenka—AZS (Warszawa) 7:0 (3:0). Bardzo ładna gra najlepszego zespołu polskiego, który z łatwością pobił warszawiaków. Strzelcem wszystkich bramek był Ritterman Julek, doskonały pływak i świetny zawodnik. **Makkabi—AZS (Lwów) 4:1 (3:0).** Zasłużona wygrana Makkabi. Obie drużyny grały w pięciu. **MAC—Cracovia 17:1 (9:0).** Prawdziwa biesiada sportowa. Węgrzy zaprodukowali nie tylko efektowną grę, ale dali wspaniałą lekcję techniki w opanowaniu piłki na wodzie, a przedewszystkiem w rzutach wprost bezkonkurencyjnych. Cracovia ograniczała się do bezskutecznej obrony. Honorową bramkę uzyskał Sienkowski z dalekiego strzału.

PIŁKA NOŻNA. Wisła—Podgórze 4:0 (3:0). Wcale interesujące zawody. Do pauzy czerwoni uzyskali przez Kowalskiego trzy bramki; w drugiej połowie gra się wyrównuje. Podgórze często zagraża bramce przeciwnika, nie umie jednak przewagi wykorzystać. Czwartą bramkę strzela Czulak. Sędziował b. dobrze p. Seidner.

Sparta—Garbarnia 2:2 (1:1). Równorzędna gra.

Makkabi—Sparta 3:2. Przewaga Makkabi.

Błękitni—Krakowianka (mistrz. kl. B) 2:1. Zasłużone zwycięstwo Błękitnych.

Orlęta—Hakadur 2:1. Zawody nie zostały dokończone z powodu tego, że jeden z graczy Hakaduru znieważył czynnie sędziego. Skandaliczny wybryk powinien być mocno skarcony.

M. Ster.

ZAWODY LEGJI W PIŁKĘ NOŻNĄ odbyły się 24 bm. w sobotę z następującemi klubami: Legia II—Jehuda 5:0, Legja IV—Jehuda II—1:0. W niedzielę 25 bm. odbyły się następujące zawody: Legja I—Wisła IB 1:2 (0:2). Brak celnych strzałów u napastników Legji spowodował taki wynik, w rzeczywistości zwycięstwo należało się Legji. Legja II—Nadwiślan I 3:4 (2:2). Ładny wynik dla rezerwy Legji, która musiała zastąpić I drużynę, grającą na boisku Wisły z Wisłą IB. Legja III—Patria II 3:2.

Wiadomości polityczne

—o—

PRASA FRANCUSKA UZNAJE POKOJOWOŚĆ POLSKI

Prasa paryska komentuje z wielką życzliwością ekspose ministra Zaleskiego. „Temps“ w artykule wstępnym oświadcza, że ekspose to pozwala na powzięcie ścisłego sądu o zamierzeniach nowego rządu polskiego w dziedzinie polityki zagranicznej, rozpraszając całkowicie wątpliwości, które mogłyby słusznie lub niesłusznie powstać w tej sprawie. „Temps“ z zadowoleniem podkreśla zupełną zgodność koncepcji ministra Zaleskiego z zapatrywaniami jego poprzednika ministra Skrzyńskiego. — Najelementarniejszy zdrowy rozsądek wskazuje na to, że Polska więcej niż jakiekolwiek państwo potrzebuje pokoju dla wzmocnienia swego stanowiska w Europie. Absolutnie **fałszywą jest teza wysuwana przez pewne organy prasy zagranicznej, jakoby Polska stanowiła groźbę pokoju.** Teza ta ma jedynie na celu zamaskowanie istotnych zamiarów tych wszystkich, którzy chcieliby skorzystać z każdej okoliczności, aby osiągnąć rewizję traktatów pokojowych i granic Niemiec. Naodwrót utrzymanie Polski takiej, jaką została odbudowana, stanowi **jedną z najpewniejszych gwarancji pokoju europejskiego**, z czego wynika, że Polska może dążyć do pokoju jedynie, przestrzegając własnej godności czyli opierając się ściśle na traktatach, które określają jej granice. Dlatego, oświadcza „Temps“, uważaliśmy zawsze **obecność Polski w łonie Rady Ligi za niezbędną**, zwłaszcza gdy mają tam zasiąść Niemcy.

NIEMCY O ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ W POLSCE.

Donosząc o wykryciu organizacji szpiegowskiej w Polsce „Deutsche Allg. Ztg“ stwierdza, że w Niemczech niema sztabu generalnego i że z tego powodu ataki przeciw Niemcom są nieusprawiedliwione. Wprost śmiesznem jest, pisze „Deutsche Allg. Ztg“, widzieć w każdej aferze szpiegowskiej oficerów niemieckich.

NIEMCY ŻĄDAJĄ ZWROTU KOLONJI

W odczycie, wygłoszonym w uniwersytecie berlińskim, minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Külz podkreślił konieczność odzyskania przez Niemcy wielkomocarstwowego stanowiska, a w związku z tem i kolonji. Kolonje — twierdził minister — są dla Niemiec kwestją honoru, oraz gospodarczego i politycznego samostanowienia narodu niemieckiego.

USUNIĘCIE ZINOWIEWA

Zinowjew usunięty został z biura politycznego partji komunistycznej, która czyniła go odpowiedzialnym za działalność wywrotową opozycjonistów i zarzuca mu usiłowanie zdezorganizowania partji i podburzanie przeciw niej komunistów zagranicznych. Usunięto też ze stanowiska wiceprzewodniczącego rewolucyjnej rady wojennej Laszewicza, który ponadto otrzymał surową naganę.

SZPIEGOSTWO SOWIECKIE

W związku z wykryciem wielkiej szpiegowskiej organizacji bolszewickiej, która miała zaopatrywać sowiety w wiadomości wojskowe, dokonał szef bezpieczeństwa w Rumunji szereg aresztowań na Bukowinie, Siedmiogrodzie i Rumunji starej, oraz wśród znacznej ilości pułków bukowińskich.

OSZCZĘDNOŚCI W JUGOSŁAWJI

Premjer Uzunowicz zażądał od wszystkich ministrów dokonania rewizji wydatków budżetowych w celu osiągnięcia w budżecie tegorocznym oszczędności, które łącznie ze zmniejszeniem dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych wyniosą około 3 miljardy dynarów.

PARYŻANIE PRZECIW CUDZOZIEMCOM

W ostatnich dniach doszło w Paryżu do drobnych manifestacji przeciwko turystom, policja jednak z łatwością rozpraszała demonstrantów, dokonywując aresztowań. Poważnych zajść nigdzie nie zanotowano.

Edward Słoński

Otrzymujemy z Warszawy żałobną wiadomość, iż 24 bm. o godz. 6 wiecz. zmarł znany poeta Edward Słoński, jeden z piewców walk rewolucyjnych lat 1904—5, a następnie walk legjonowych. Żył lat 55.

Edward Słoński był autorem licznych pięknych wierszy, poematów i nowel. Do większych jego utworów należy powieść „Partja“. Powszechnie znane są jego piękne nowelki, zamieszczone w zbiorze pt. „Bezimieńce“, oraz niezliczone wiersze i piosenki, przeważnie liryki. Wiersze Słońskiego z lat wojennych zebrane są w zbiorku pt. „Ta, co nie zginęła“. Ostatnio pisał również satyry polityczne, które drukował w „Kurjerze Porannym“, oraz bajki dla dzieci.

Od dłuższego czasu Słoński chorował na serce. W ciągu ostatnich dwóch tygodni choroba przybrała zatrważające rozmiary i wczoraj doprowadziła do zgonu utalentowanego poety.

Jak nam komunikują, żył on ostatnio w wielkiej nędzy; do tego stopnia, iż jeszcze w dniu śmierci rano wysłał kilka listów z prośbą o pożyczkę.

Literatura polska poniosła dotkliwą stratę.

Cześć pamięci szczerego poety!

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

KRONIKA

Kraków, 27 lipca.

Opłaty w szkołach średnich

Celem pokrycia wydatków admin.-rzeczowych w państwowych szkołach średnich w roku szkolnym 1926/27 wprowadziło ministerstwo oświaty rozporządzeniem z dnia 26 czerwca taksę administracyjną w wysokości 45 złotych rocznie od ucznia. Taksy te mają być wpłacone w ratach półrocznych, a to: w pierwszem półroczu z uwagi na konieczność zaopatrzenia w opał najpóźniej do 5 grudnia 25 złotych, w drugiem półroczu najpóźniej do 5 marca 1927 r. 20 zł., w wyjątkowych jednak na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach w dwóch równych ratach miesięcznych w pierwszem półroczu do końca grudnia bieżącego roku, w drugiem półroczu do końca maja 1927 r.

—ooo—

KĄPIELE W WIŚLE SĄ JESZCZE ZAKAZANE, gdyż wyznaczenie miejsc do kąpieli przez magistrat nie dało się dotąd przeprowadzić, a to z tego powodu, że stan wody nie jest jeszcze normalny. Magistrat wydał dotyczący zakaz i ostrzegł publiczność w prasie, że kąpiel w obecnych warunkach grozi utonięciem, gdyż niedawny wysoki stan wody mógł spowodować zmiany w dnie rzeki.

Do pilnowania tego zakazu przeznaczona jest stała straż złożona z odpowiednio wyszkolonych funkcjonarjuszów miejskiej straży pożarnej. Straż ta wyposażona we wszelkie środki ratunkowe pełni służbę na łódkach przez cały dzień od wczesnego rana do późnego wieczora. Mimo tak pilnej kontroli pewne jednostki, niepomne na zakaz, zdołają zmylić czujność straży i używają kąpieli, która bardzo często kończy się tragicznie. Niepodobieństwem jest bowiem dopilnować jednocześnie na całej długości obu brzegów zakazu kąpieli.

Prace nad wyznaczeniem miejsc do kąpieli są w toku. Po opadnięciu wody do stanu normalnego magistrat wyznaczone miejsca do kąpieli poda do publicznej wiadomości.

DZIECI Z PIERWSZEGO SEZONU KOLONJI WAKAC. TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI Z KOBIERNIC przyjeżdżają we czwartek 29 bm. o godz. 3 popoł. na dworzec krakowski. Odjazd następnej partji w niedzielę 1 sierpnia o godzinie 8'30. Zbiórka o godz. 8 rano na dworcu krakowskim.

DYREKCJA MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ komunikuje, że sprzedaż bloczków oraz kart abonamentowych na sierpień odbywać się będzie w biurach dyrekcji prócz dni powszednich w niedzielę 1 sierpnia od godziny 9 do 12 w południe. W biurze „Orbis" sprzedaż wspomnianych kart i bloczków odbywać się będzie w sobotę 31 lipca, w niedzielę 1 oraz w poniedziałek 2 sierpnia od godz. 9 do 12 w południe.

Z POWODU NIEPRZYJMOWANIA UMYSŁOWO CHORYCH DO ZAKŁADU W KOBIERZYNIE. Na skutek uchwały krakowskiej rady wyznaniowej wniosło prezydjum gminy izr. do ministerstwa spraw wewnętrznych memorjał, w którym wskazując na niebezpieczeństwo, na jakie ludność jest narażona z powodu nieprzyjmowania umysłowo chorych do zakładu w Kobierzynie, prosi o zniesienie tego zarządzenia i rozszerzenia zakładu.

CENTRALNY KOMITET RATUNKOWY. Na ostatniem posiedzeniu żyd. centralnego komitetu ratunkowego złożył przewodniczący komitetu dr. Rafał Landau sprawozdanie z czynności komitetu za czas od 15 maja do 15 lipca br. Komitet, który udziela pożyczek bezprocentowych, zwrotnych w ratach tygodniowych drobnym kupcom i rękodzielnikom, a działalność swoją rozciąga na całą zachodnią Małopolskę, rozdał dotąd we formie pożyczek łącznie kwotę zł. 74.500. Fundusze na ten cel otrzymuje komitet z amerykańskiego komitetu Joint, tudzież z dodatków do podatku wyznaniowego, na członków gminy żyd. nałożonych.

JESZCZE JEDNA ŚMIERĆ NA DWORCU TOWAROWYM W KRAKOWIE. Do urzędu ruchu na dworcu towarowym w Krakowie wezwano onegdaj pogotowie ratunkowe, które opatrzyło nieznanego nazwiska mężczyznę lat około 40, przejechanego przez szybującą lokomotywę. Ofiara wypadku zmarła jednak w kilka chwil potem wskutek upływu krwi, spowodowanego odcięciem i zmiażdżeniem obu nóg, oraz wskutek zmiażdżenia czaszki. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Śmierć pod kołami pociągu
na dworcu towarowym w Krakowie

W niedzielę przedpołudniem przejechany został przez pociąg na dworcu towarowym w Krakowie stróż kolejowy Jan Włodyga, lat 61, zam. w Prądniku Czerwonym.

Włodyga, przechodząc przez tory kolejowe, widział nadjeżdżający pociąg towarowy, jednak nie zdołał na czas się usunąć i poniósł śmierć na miejscu.. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza obwodowego dra Dunaja zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 18—24 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 17, na czerwonkę 7, na koklusz 2, na mumps 7.

WYSADZANIE AMUNICJI. Z Komendy miasta w Krakowie zawiadomiono, że dnia 28 bm. od godziny 12 do 13 odbędzie się wysadzanie starej amunicji, niebezpiecznej na forcie Batowice.

NIE WYSKAKIWAĆ Z TRAMWAJU! Józef Mrozek, kupiec, lat 41, jadąc tramwajem wyskoczył z wozu tak nieszczęśliwie, że przy upadku rozbił sobie kolano. Po opatrzeniu lekarz wezwanego pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę własnej lekkomyślności na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

POD KOŁAMI DOROŻKI. W ulicy Dietlowskiej najechana została wczoraj przez konną dorożkę Wiktorja Zębata, robotnica licząca lat 50, zam. przy ul. Rzeźniczej 6, przyczem odniosła ciężkie obrażenia na rękach i nogach. Zębatą przewieziono do szpitala.

DWA WYPADKI POKĄSANIA PRZEZ PSA. Wczoraj zaszły dwa wypadki pokąsania przechodniów przez psy. I tak pokąsany został Władysław Szostal, lat 28, posterunkowy P. P., oraz Gustaw Puchalski, student. Obie ofiary z obawy, że pogryzione zostały przez wściekłe psy, przewieziono do zakładu prof. dra Bujwida.

NAJECHANY PRZEZ CYKLISTĘ. Wczoraj najechany został przez jakiegoś szalonego rowerzystę Emanuel Weisskranz, lat 45, który doznał rany na twarzy w okolicy oka, oraz kontuzyj na całem ciele. Rannego pozostawił lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu opiece domowej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS ZABAWY. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Smoleńsk, gdzie Helena Głuszyńska, lat 8, w czasie zabawy na ulicy złamała sobie przy upadku na bruk prawą rękę. Lekarz po nałożeniu szyny na rękę przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

SKUTKI OBFITEJ LIBACJI. W czasie obfitej libacji w mieszkaniu prywatnem przy ul. Szewskiej został dotkliwie pobity przez współbiesiadników Jan Kwaśny, lat 28, piekarz, który doznał rany tłuczonej na głowie. Pobitego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

SPADŁA ZE SCHODÓW. Józefa Markiewicz, zam. przy ul. Kościuszki l. 39 spadła ze schodów I. piętra i doznała licznych obrażeń na całem ciele. Pogot. ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

BRAT ROZBIŁ BRATU KUFLEM GŁOWĘ. — W restauracji Reibscheida przy ul. Zwierzynieckiej l. 34, w czasie sprzeczki między Stanisławem a Władysławem Skrabaczami, Władysław Skrabacz rozbił głowę szklanką od piwa swemu bratu Stanisławowi. Po udzieleniu pomocy przez pogot. rat. pozostawiono ofiarę bójki opiece domowej.

OGIEŃ KUCHENNY. W mieszkaniu Goldkorna Samuela przy ul. św. Filipa l. 13 powstał w kuchni ogień skutkiem wypadnięcia węgli rozżarzonych z pieca. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży ogniowej.

AWANTURY ZŁODZIEJI W KAWIARNI. — W kawiarni teatralnej przy ulicy Szpitalnej spowodowali awanturę znani na bruku krakowskim złodzieje: Teofil Kantorek i Natan Eder, oraz Józefa Kantorek i Helena Susul, w czasie której porozbijali stoły. Awanturników doprowadzono do komisarjatu I. przy ul. Starowiślnej.

NOCNA WIZYTA WŁAMYWACZY. Berta Majerhof, zam. przy ul. Zielonej l. 3, doniosła, że onegdaj w nocy skradziono jej z balkonu 3 płaszcze damskie i palto męskie łącznej wartości około 500 zł.

OKRADZIONY Z GARDEROBY. Na szkodę Jana Figuły, zam. w Dąbiu-Piaski nr. 82, skradziono ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha garderobę wartości około 100 zł.

UJĘCIE RZEZIMIESZKA. Organa tut. EUŚ aresztowały Maślaka Józefa, lat 19 z Tarnowa, który dopuściwszy się kradzieży na szkodę Józefa Maciejki właścic. mleczarni w Tarnowie, rabując z kasetki gotówkę około 3000 zł., oraz biżuterję i garderobę, zbiegł do Krakowa. Większą część gotówki zdołał Maślak przetrwonić. Maślaka odstawiono do ekspozytury śledczej w Tarnowie.

Z Polski

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO uległ w przeszłym tygodniu pewnemu pogorszeniu. Pojawiła się dość znaczna gorączka, wobec tego zamierzone przewiezienie generała ze szpitala w Poznaniu do domu zostało odłożone.

ZASTĘPCA KOMISARZA POLICJI ZŁODZIEJEM I SZPIEGIEM. Zastępca komisarza policji kolejowej Madera skradł na dworcu w Katowicach 300 zł. z jednej z kas dworcowych oraz papiery, między innemi tajne akty wojskowe i zbiegł do Niemiec. Okazało się, że Madera pracował dla wywiadu niemieckiego i korzystając z nieobecności komisarza, dostał się do tajnych papierów, z któremi zbiegł.

POŻAR W MYŚLENICACH. W niedzielę rano powstał w Myślenicach pożar, który objął trzy dwupiętrowe kamienice. Wezwana krakowska straż pożarna przybyła na miejsce już po zlokalizowaniu ognia przez straż myślenicką i okoliczne filje. Pastwą płomieni padły tylko dachy kamienic. Pożar wybuchł od iskier, wydobywających się z komina piekarni.

EPOKOWY WYNALAZEK POLSKIEGO APTEKARZA. P. Szymonowi Edelmanowi, aptekarzowi w Samborze, udało się po kilkuletniej pracy naukowej wynaleźć nowe ciało chemiczne, które leczy w ciągu 48 godzin najcięższe wypadki motylicy wątrobianej u owiec, kóz i innego bydła rogatego. Badania dokonane przez szereg profesorów i lekarzy weterynaryjnych dały 100% wynik dodatni. Doniosłość tego wynalazku jest ogromna, jeśli się zważy, że u nas w Polsce około 50% bydła nawiedzony jest tą straszną chorobą. Sfery naukowe tak w Polsce jak i zagranicą zainteresowały się tym wynalazkiem, który dla interesów hodowli bydła ma pierwszorzędne znaczenie. Podobno jedna z największych firm niemieckich pertraktuje z wynalazcą o prawo eksploatacji wynalazku.

NIEDOSTATECZNA POMOC LEKARSKA DLA ŻOŁNIERZY W NOWYM TARGU. Jak wiadomo, w okresie letnim odbywają się w Nowym Targu wielkie ćwiczenia artyleryjskie. Z tego powodu przebywa tutaj znaczna ilość żołnierzy, którzy podczas forsownych ćwiczeń często zapadają na zdrowiu.

Tymczasem w Nowym Targu znajduje się wszystkiego jeden młodszy lekarz wojskowy, co jest stanowczo za mało na tak dużą ilość wojska.

Oszczędności na zdrowiu są najmniej produktywne, dlatego też powinno szefostwo sanitarne DOK V wglądnąć w tę sprawę.

LICHWIARSKIE CENY W RABCE. Od letników przebywających na wywczasach wakacyjnych w Rabce otrzymujemy skargi na bezradność władz administracyjnych w odniesieniu do miejscowych spekulantów. I tak czem wytłómaczyć fakt, iż ceny artykułów spożywczych są w Rabce znacznie wyższe niż np. w Zakopanem? Może województwo zechce się zająć tą sprawą.

DZIAŁALNOŚĆ PANA „NACZELNIKA" W JELENIU. Piszą nam z Jelenia: W gminie Jeleń został wybrany wójtem p. Golczyk rolnik tutejszy. Na wójtostwo był popierany najbardziej przez kopalnianych zastępców w gminie, nie chodzi nam jednak o to, że jest wójtem, lecz jego postępowanie nie licuje z powagą, jaką powinien mieć przełożony gminy. Bardzo często spotykamy go zupełnie pijanego a że tak jest, to najlepiej to widać z tego, że dnia 17 lipca na posiedzeniu komisji szacunkowej był on zupełnie pijany, wykrzykiwał przytem różne niewłaściwości, których nie można powtórzyć. Obywatele tutejsi już od dłuższego czasu są oburzeni postępowaniem tego pana i domagają się od p. starosty Trześniowskiego, ażeby się zajął bliżej postępowaniem naszego „Naczelnika" i jego gospodarką gminną, ażeby nie doszło do niepożądanych następstw. Obywatelom jeleńskim zaś radzimy, ażeby przestali prowadzenia bezpłodnych i szkodliwych dyskusji i ażeby zajęli się pożyteczniejszemi sprawami, które nie powinny uchodzić nikomu bezkarnie, gdyż każde niewłaściwe postępowanie „Naczelnika" czy którego kolwiek „radcy" wychodzi na szkodę gminy. Spodziewamy się, że p. starosta Trześniowski zbada gospodarkę gminną w Jeleniu i postępowanie tutejszego „Naczelnika".

NAUCZYCIELSTWO W HOŁDZIE STANISŁAWOWI WITKIEWICZOWI. We czwartek, 21 lipca, członkowie Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, przebywający na kursach wakacyjnych w Zakopanem, wyruszyli w pochodzie z przed miejscowej szkoły powszechnej na stary cmentarz, gdzie na grobie ś. p. Stanisława Witkiewicza złożyli wieniec uwity z kosówki — z napisem na szarfach: „Twórcy regionalizmu podhalańskiego — członkowie Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. Stanisława Witkiewicza, Zw. PNSP. — 20 lipca 1926 roku".

KOLONJE LETNIE PKPD. W bursach Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom pozostały na lato tylko te dzieci, których pobyt w Warszawie uznany został za niezbędny ze względu na naukę i zajęcia praktyczne. Pozostali wychowańcy burs wysłani zostali na kolonje letnie: dziewczęta w liczbie 100 do Otwocka, chłopcy w liczbie 130 do Góry pod Nowym Dworem, wreszcie grupa harcerzy wyjechała do Albertyna w Słonimskie. Kolonje letnie PKPD znajdują się w świetnych warunkach zdrowotnych w lesie, gdzie wychowańcy burs mieszkają systemem harcerskim w namiotach. Kolonja w Górze położona jest na wysokim piaszczystym brzegu Narwi, dzieci więc korzystają z plaży i kąpieli. Jedyną stroną ujemną jest — szczególnie w Otwocku — drożyzna artykułów spożywczych (droższych niż w Warszawie), skutkiem czego część żywności sprowadzać trzeba z Warszawy.

Z POCZTY. Z dniem 31 lipca zwija się ajencję pocztową Mstów, powiat Częstochowa, a jej okręg doręczeń włącza się do urzędu pocztowego w Częstochowie. Z dniem 1 sierpnia reaktywuje się ajencje pocztową w Chorzelowie, powiat Mielec.

W ZWIĄZKU Z WYPADKIEM ZACHOROWANIA NAGŁEGO 120 ŻOŁNIERZY z objawami wskazującemi na zatrucie przeprowadzone dochodzenia początkowo stwierdziły możliwość wybuchu choroby wskutek zarażenia bakterjami, które mogły się znajdować w nowem umundurowaniu, jakie wszyscy żołnierze przed kilku dniami otrzymali. Szef departamentu sanitarnego stwierdził, że powodem zatrucia było mięso źle przechowywane w wadliwie urządzonej rzeźni miejskiej.

KRWAWY DRAMAT W KONSTANCINIE. W sobotę około godz. 4 popołudniu w znanem letnisku, Konstancinie, rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padły trzy osoby. W willi „Zofjówka" mieszkała właścicielka jej 50-letnia p. Bover de St. Clair wraz z córką 25-letnią Walerją Nowodworską. Przed półtora rokiem zamieszkał tam 30-letni Zygmunt Konarzewski, b. poborca podatkowy z urzędu skarbowego z Warszawy. Gdy żona i dzieci Konarzewskiego przyjechały do Konstancina, Konarzewski wypędził ich. Od tej pory Konarzewski zaczął zalecać się początkowo do właścicielki willi, a następnie do jej córki. Z biegiem czasu K. sprzedał część rzeczy i przywłaszczył pieniądze. Poszkodowana właścicielka willi zwróciła się do władz policyjno-sądowych, w następstwie czego sąd skazał Konarzewskiego na 3 miesiące więzienia. Po odbyciu kary Konarzewski przed dwoma tygodniami powrócił do willi „Zofjówka", gdzie zastał już wyrok na eksmisję. Po uprawomocnieniu się wyroku Konarzewski przed kilku dniami w obecności komornika i policji wyprowadził się. W sobotę około godz. 4 popołudniu Konarzewski przyszedł do wspomnianej willi. Ujrzawski w pokoju swym córkę właścicielki, p. Nowodworską, przybyły zaczął strzelać do niej z rewolweru. Na odgłos nadbiegła matka, do której zbrodniarz również dał kilka strzałów. Gdy obie kobiety padły na podłogę, zabójca wybiegł na podwórze, gdzie wystrzałem w prawą skroń pozbawił się życia. P. Bover de St. Clair zmarła, gdy przenoszono ją do karetki pogotowia, córkę jej w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie lekarze zajęli się wyjęciem kuli.

KASJARZE ROZBILI KASĘ OGNIOTRWAŁĄ W DZIEDZICACH. Z EUŚ w Dziedzicach zawiadomiono krak. policję, że w nocy z dnia 24 na 25 bm. nieznani sprawcy rozbili kasę ogniotrwałą we firmie spedycyjnej Brül i Synowie w Dziedzicach i skradli kasetkę żelazną z kwotą około 14.000 zł. w banknotach po 500 zł. i 50 zł. i w banknotach pojedynczych, oraz jedną kurtkę skórzaną i płaszcz deszczowy. Dochodzenia prowadzi policja w Dziedzicach.

—ooo—

Z zagranicy

FORD BUDUJE FABRYKĘ SAMOCHODÓW W JUGOSŁAWJI. „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu: Ford miał zaproponować jugosłowiańskiemu ministerstwu handlu zbudowanie fabryki automobilów dla pokrywania zapotrzebowania Bałkanu. Podobno przy tej okazji zaproponowano pożyczkę dla naprawy dróg serbskich.

Dalsze szczegóły afery szpiegowskiej

Jak się w toku śledztwa w sprawie afery szpiegowskiej w Polsce okazało, dochodzenia potrwają jeszcze czas dłuższy celem zupełnego zlikwidowania szajki szpiegów, czego dotąd jeszcze o aferze tej powiedzieć nie można. Wobec tego nazwiska aresztowanych dla uniknięcia zawikłania śledztwa muszą być **nadal trzymane w tajemnicy.**

Władze policyjno-wojskowe z chwilą wykrycia śladów organizacji szpiegowskiej w większych miastach Polski wprowadziły do tej organizacji kilku swoich wywiadowców, którzy obserwowali cały przebieg działalności szpiegów, a gdy mieli już wszystkie nici afery w ręku, zawiadomili swe władze, które nakryły szajkę i ich tajne archiwa.

Stwierdzono, że **centrala i główna dyrekcja** biura szpiegowskiego znajdowała się w niemieckim sztabie generalnym w Berlinie i to wyłącznie w rękach Niemców; podobnie i w Gdańsku i Wrocławiu kierownictwo biura spoczywało w rękach niemieckich, a ukraińska młodzież akademicka była jeno **ślepem ich narzędziem.**

Niemiecki wywiad, **śledząc pilnie narodowy ruch Ukraińców w Małopolsce wschodniej, zalał tę połać kraju swymi emisarjuszami, którzy podżegali Rusinów przeciw Polsce i wykorzystywali tarcia ukraińsko-polskie dla swych celów szpiegowskich,** wyławiając wśród malkontentów ludzi dla swych machinacyj przeciw Polsce. Ja stwierdzono, **wielu akademików ruskich zgoła nie wiedziało, że pracują jako szpiegowie dla Niemiec.**

Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Część aresztowanych przyznała się do winy.

Utonięcie dwóch osób w Jastarni

Warszawa, 26 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Na plaży nad wielkiem morzem w Jastarni, na Helu, wydarzył się straszny wypadek **utonięcia dwojga osób.** Poniesiona falami utonęła 16-letnia Janina Weiglówna, córka profesora lwowskiej politechniki. Na widok tonącej, rzucił się w morze, chcąc jej przyjść z pomocą, 26-letni student uniwersytetu, Stanisław Krauner, który również poniesiony przez prąd, poszedł na dno. Tragizm wypadku potęguje jeszcze to, że dwa lata temu utonął w tem samem miejscu brat Weiglówny. Winę tego utonięcia — jak już przed dwoma laty podkreślano — ponosi **gmina,** która nie utrzymuje żadnego dozoru kąpielowego, ani też straży morskiej, zaopatrzonej w przyrządy ratownicze.

—oOo—

WYSTAWA POLSKA ZAGRANICĄ. W Marsylji, w sobotę, otwartą została polska wystawa przemysłowo-rolnicza. W akcie otwarcia wzięło udział liczne grono przedstawicieli władz lokalnych oraz wybitnych przedstawicieli francuskiego społeczeństwa, zaproszonych przez konsula polskiego Nieduszyńskiego i przewodniczącego Izby handlowej francusko-polskiej Ostrowskiego.

EKSPLOZJA. — W czasie ćwiczeń koło Cunec (Włochy) wydarzyła się eksplozja pocisku, przyczem 4 żołnierzy zostało zabitych, oprócz tego dwóch ciężko, zaś 4 lekko rannych.

KATASTROFY ATMOSFERYCZNE. Donoszą z Triestu, że olbrzymi cyklon wyrządził na terytorjum Istrji bardzo znaczne szkody. Burza gradowa, niesłychanej gwałtowności, pokryła ziemię warstwą lodu, grubości 20 cm. „Chicago Tribune" donosi, że po wielkich upałach nad północną częścią stanu Nev Jersey przeszedł huragan, który wyrządził znaczne szkody.

REKORD UPAŁÓW W AMERYCE. Wszystkie rekordy upałów w ostatnich latach zostały obecnie w Chicago i zachodniej Ameryce pobite. W Chicago temperatura osiągnęła 94 stopnie, w Nowym Jorku 84, a w wielu innych miejscowościach, jak np. w południowej Dakocie 107 do 108 stopni Fahrenheita w cieniu. Ludność chroni się przed upałami w piwnicach, mimo to jednak 18 osób padło ofiarą porażenia słonecznego. Dla zorjentowania się naszej publiczności, nieprzywykłej do obliczania temperatury według Fahrenheita, przypominamy, że 4 stopnie R. równają się 5 stopniom C., — które są równoznacznemi z 9 stopniami F. Przed zamianą stopni Fahrenheita na Celsiusza należy odjąć cyfrę 32. W ten sposób np. 108 stopni Fahrenheita równać się będzie niespełna 41 stopniom Celsiusza. Ponieważ takie upały panują w Ameryce w cieniu, przeto, porównawszy je z naszemi 30-stopniowemi upałami, łatwo sobie wyobrazimy, w jakiem piekle upalnem żyją obecnie amerykanie. Wskutek upałów zmarło na terenie Stanów Zjednoczonych ogółem 20 osób. W samym Nowym Jorku zdarzyły się trzy wypadki śmiertelne. Donoszą o licznych wypadkach porażenia słonecznego. — Szczególnie silne upały panują we wschodniej i środkowo-wschodniej części Ameryki północnej. W Nowym Jorku termometr wskazywał ostatnio 96 stopni Fa, w Froderick (stan Marland) 105 stopni, w Waszyngtnie 104 stopnie.

PRETENSJE WŁOSKIE DO BIEGUNA. Gen. Nobile oświadczył nowojorskiemu przedstawicielowi „Pepolo d'Italia" w sprawie polemik tyczących lotu do bieguna: Imieniem rządu włoskiego, Mussoliniego i moich dzielnych współpracowników, zgłaszam pretensję do zasług pełnego sukcesu aeronautycznego tego przedsięwzięcia i naukowych dociekań, o ile one miały miejsce. W podpisanym bowiem kontrakcie powiedzianem jest, że ja jestem komendantem na statku, a Amundsen na lądzie i lodzie. Ponieważ nie lądowaliśmy, wobec tego ja byłem wyłącznym komendantem okrętu powietrznego.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„NASZA ŻONUSIA"**, farsa w 3 aktach Avery Hopwood'a

Z amerykańskim komedjopisarzem współczesnym Avery'm Hopwood'em spotykamy się już po raz wtóry na naszej scenie. Na początku sezonu widzieliśmy jego wesołą i miłą farsę „Jutro pogoda" z p. Jerzym Leszczyńskim w głównej roli. Obecnie na zakończenie sezonu wystawiono równie zabawną i pogodną farsę tegoż autora „Nasza żonusia". Tytułowa rola to typ kobiety, której żywiołem jest kokieterja i flirt. Doprowadza ona męża do szału zazdrości, a siebie i otoczenie do bardzo powikłanych i drażliwych sytuacyj, gdy postanawia kokietować skromnego młodzieńca, śmiesznego safandułę. Przygoda ta wypełnia wprost szalonym ruchem farsowym akt II. Trochę wolniej wiecze się poprzez wyjaśnienia akt III, ale zwolnienie tempa okupione jest wyborną poetą końcową. Słowem, jest to farsa pierwszej jakości, wesoła, śmieszna, dowcipna, żywa, a obywająca się bez ordynarnych efektów.

Zgrabnie wyreżyserowana przez p. Turskiego, zagrana była z humorem i werwą przez młodsze wyłącznie siły zespołu krakowskiej sceny. Toteż temperament młodości tętnił w tej farsie i nadał zawrotne tempo jej przebiegowi. Na pierwszy plan wysunął się swym humorem p. Niewiarowicz w arcykomicznej roli amanta-safanduły Boba Browna. Rolę Dodo, owej żonusi nie mogącej wytrzymać bez flirtu, odegrała wesoło i naturalnie p. Śniadecka. Ze swobodą i temperamentem odegrały również swe role p. Koronkiewicz jako naiwna narzeczona i p. Granowska jako zazdrosna i zdenerwowana zazdrością żona. Udatne typy stworzyli p. Burnatowicz jako zazdrosny mąż i p. Chodecki w roli lekarza-donżuana. Rozweselał publiczność p. Kustowski w groteskowej roli służącego, a p. Rozmarynowski już po raz drugi okazał się bardzo dobrym komikiem w roli niedojdy. Szkoda, że tę lekką farsę wystawiono w lipcu, a nie w karnawale; uwaga ta odnosi się również do „Niedojrzałego owocu" i „Poczekalni pierwszej klasy"; w karnawale wszystkie te trzy farsy byłyby miały duże powodzenie kasowe.

„Naszą żonusią" zakończono sezon, a zarazem ośmiolecie dyrekcyjne p. Teofila Trzcińskiego, który żegna scenę krakowską, przenosząc się do Waszawy na stanowisko reżysera w Teatrze Narodowym. Teatr im. Słowackiego traci w p. Trzcińskim pierwszorzędnego kierownika artystycznego i świetnego reżysera, dyrektora o ogromnem wykształceniu, wiedzy fachowej, wysokiej kulturze i dobrym smaku. Z żalem żegnamy p. Trzcińskiego; pamiętać mu będziemy jego zasługę, że w najcięższym czasie umiał utrzymać tradycyjny poziom sceny krakowskiej. Słowa te wypowiadamy — mamy to głębokie przekonanie — imieniem całej kulturalnej publiczności Krakowa.

Emil Haecker.

TELEGRAMY

PRZYGOTOWANIA DEKRETÓW

Warszawa, 26 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Dzienniki wieczorne donoszą, że jutrzejsza Rada ministrów będzie obradowała nad **ustaleniem programu projektów ustawodawczych**, — które rząd chce wprowadzić w życie drogą dekretów z mocą ustawy. Pozatem Rada ministrów rozpatrzy **ekspose premjera Bartla**, które premjer wygłosi na piątkowem posiedzeniu Senatu.

PLAN FINANSOWY POINCAREGO

Paryż, 26 lipca (AW). Jak słychać, Rada ministrów zgodziła się na plan finansowy Poincarego. Rząd ma nadzieję zaciągnąć pożyczkę w Holandji i w Anglji i jest prawie pewny, że uda się mu sprowadzić na nowo do kraju kapitały francuskie, które dostały się do zagranicznych banków. Rząd zażąda od banku francuskiego znaczniejszych kredytów, które opłaci dochodami z podatków natychmiast ostro ściągać się mających. Parlament zostanie z początkiem sierpnia po uchwaleniu planu finansowego odroczony. Zobowiązania Francji co do splaty długów międzynarodowych będą wykonane.

ZMIANY W MOSKWIE

Warszawa, 26 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Jak donoszą z Moskwy, w łonie partji komunistycznej dają się odczuć coraz wyraźniejsze tarcia opozycyjne. Ostatnio nastąpiło zbliżenie pomiędzy grupami opozycyjnemi Zinowiewa, Trockiego, Sokolnikowa i Łaszewicza. Większość będąca przy władzy planuje ponowną dalekoidącą „cząstkę“ partji, połączoną z licznemi zmianami na wysokich stanowiskach w administracji państwowej.

KŁAMSTWA O DZIERŻYŃSKIM

Moskwa, 26 lipca. Z urzędowej strony sowieckiej donoszą, że pogłoski o przdesięwziętej w mieszkaniu Dzierżyńskiego rewizji i o sensacyjnych rzekomo wynikach tej rewizji są zupełnie bezpodstawne.

WOJUJĄCY KLER W MEKSYKU

Meksyk, 26 lipca. (AW) W liście pasterskim podpisanym przez wszystkich meksykańskich arcybiskupów i biskupów, zapowiedziany jest protest przeciwko nowej ustawie kościelnej, która ma wejść w życie 1 sierpnia. Od tego dnia **zacząwszy nie odbędą się w kościołach katolickich Meksyku żadne nabożeństwa.**

Księża nie udzielą więcej sakramentów (!). Prezydent republiki meksykańskiej Calles oświadczył na zapytanie przedstawiciela „Associated Press“ o położeniu w Meksyku, że pogłoski o niebezpieczeństwie rewolucji są bezpodstawne. Wspomniał on tylko o incydencie politycznym spowodowanym **pod maską katolicyzmu przez reakcjonistów politycznych.**

AZJA ŁĄCZY SIĘ PRZECIW EUROPIE

Londyn, 26 lipca (PAT). Dzienniki donoszą, że kongres panazjatycki odbędzie się w sierpniu w Nagasaki (Japonja). Będzie on miał na celu stworzenie sojuszu wszechazjatyckiego. Na kongresie tym będą reprezentowane: Japonja, Chiny, Indje, Sjam, Persja, Turcja i Filipiny.

WALKI W CHINACH

Londyn, 26 lipca (PAT). Wedle wiadomości „Daily Telegraph“ z Pekinu miały ostatniej soboty wybuchnąć bunty w 20 dywizji marszałka Wu-Pei-Fu, rzekomo z powodu braku żołdu i prowjantów. — Przypuszczają, że wojska narodowe nie znajdują się w lepszem położeniu.

Zmiana konstytucji w Komisji senackiej

Warszawa, 26 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Komisja konstytucyjna Senatu obradowała dzisiaj nad projektem ustawy o zmianie konstytucji, uchwalonej przez Sejm. Referent senator Buzek (Piast) wypowiedział się za zmianą konstytucji i zaproponował dwie poprawki. Poprawki dotyczą sprawy uchwalania budżetu i zdążają do dalszego zrównania Senatu z Sejmem.

W dyskusji zabierał głos minister sprawiedliwości p. Makowski, który domagał się przyjęcia ustawy. Następnie zabierał głos szereg senatorów prawicowych, wszyscy wypowiadali się za przyjęciem zmian wprowadzonych do konstytucji uchwałą Sejmu.

W dyskusji szczegółowej przyjęto w pierwszem czytaniu art. 1 i 2 ustawy **bez zmian.**

W tej chwili (godzina 7'30 wieczorem) dyskusja szczegółowa trwa w dalszym ciągu.

Szczegóły kiepskiego interesu
z wydzierżawienia monopolu zapałczanego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa 26 lipca.

W związku z dyskusją przeprowadzoną w specjalnej komisji sejmowej, powołanej do zbadania sprawy wydzierżawienia monopolu zapałczanego, „Korespondencja Warszawska“ przytacza szereg faktów ilustrujących dobitnie **szkodliwość dla skarbu państwa umowy**, zawartej z firmą szwedzką. I tak zgodnie z ustawą z 10 października 1925 miało być wykupionych 17 fabryk zapałek, z tego 10 większych zostało oszacowanych przez ekspertów szwedzkich i inżynierów ministerstwa robót publicznych na 4 miljony 19 tysięcy dolarów. Szacunek ten **różni się znacznie** od szacunku z końca 1924 r. i z pierwszej połowy 1925 r., dokonanego przez komisję szacunkową, powołaną przez Radę ministrów, celem przerachowania bilansów markowych na złotowe. Wedle tego szacunku 10 fabryk większych zostało oszacowanych na 2 miljony 500 tysięcy dolarów, zatem **różnica szacunkowa wynosi około 1 miljona 500 tysięcy dolarów. Różnicę tą miałby zapłacić skarb państwa.**

Pozatem donosi „Korespondencja Warszawska“ o całym szeregu **matactw** przy szacowaniu fabryk „Błonie“ pod Warszawą i „Płomyk“ w Warszawie, gdzie do ceny szacunkowej wliczono objekty nie mające nic wspólnego z fabrykacją zapałek.

Matactwa te dadzą się wytłómaczyć tylko faktem, że były właściciel fabryki „Płomyk“ B. Halpern **jest dyrektorem spółki akcyjnej dla eksploatacji monopolu zapałczanego.**

Zderzenie pociągu z tramwajem
Przeszło 20 osób odniosło rany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 26 lipca.

Dzisiaj około godziny czwartej popołudniu nastąpiło w okolicy dworca Gdańskiego w Warszawie **zderzenie tramwaju przepełnionego pasażerami z pociągiem.** Mianowicie na tramwaj linji 15, jadący z Marymontu, wpadł pociąg roboczy, dowożący ziemię do budowy toru przy rozbudowie warszawskiego węzła kolejowego. **Wedle zeznań świadków katastrofy pociąg szedł tyłem, ze znaczną szybkością, nie dając przytem żadnych sygnałów ostrzegawczych.**

Zderzenie nastąpiło u wylotu tunelu około placu Broni. Motorowy tramwaju nie przypuszczając, że nadjeżdża pociąg, jechał również z dosyć znaczną szybkością. W chwili gdy wyjechał z tunelu ujrzał **pędzący pociąg**, nie mógł jednak już zatrzymać tramwaju.

W rezultacie zderzenia **ponad dwadzieścia osób** odniosło rany.

Szczegóły afery szpiegowskiej w Warszawie
Aresztowania w szkole podchorążych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 26 lipca.

Nocny dodatek „Rzeczypospolitej“ donosi o sensacyjnej aferze w Podchorążówce. Wedle informacyj tego dziennika, w nocy z piątku na sobotę zbiegł z obozu ćwiczebnego pod Rembertowem jeden z podchorążych z oficerskiej szkoły sanitarnej. Podchorąży ten został aresztowany, a znaleziony przy nim materjał dowodowy stwierdzał jego udział **w świeżo wykrytej aferze szpiegowskiej.**

Ponieważ zachodziło podejrzenie, że w szkole sanitarnej znajdują się **wspólnicy** przyaresztowanego podchorążego, podchorążówka otrzymała **rozkaz otoczenia obozu ćwiczebnego szkoły sanitarnej.**

Po gruntownej rewizji w całym obozie, aresztowano **dalszych pięciu podchorążych**, pod zarzutem uczestnictwa we wspomnianej aferze.

Wiadomość powyższą podajemy **na odpowiedzialność** dodatku nocnego „Rzeczypospolitej“.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 26 lipca (PAT.) Dolary Stanów Zjednoczonych: 9'05, 9'07, 9'08.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

w ostatnim tygodniu był normalny. Natomiast słabym był spęd nierogacizny, mimo to jednak ceny nierogacizny spadły nieco. Na konsumcję miejscową sprzedano zwierząt rzeźnych 1466, do innych gmin 62, na eksport zagranicę 139, niesprzedanych pozostało 4 sztuki.

BRAK WĘGLAREK Z POWODU ZWIĘKSZENIA SIĘ EKSPORTU WĘGLA

Ministerstwo kolei w celu zwiększenia taboru kolejowego zamówiło w wytwórniach krajowych **2.400 węglarek** oraz nosi się z zamiarem **wypożyczenia 3.000 węglarek** w dyrekcjach kolejowych innych państw.

Z LITERATURY EKONOMICZNEJ

Świeżo wyszła z druku broszura p. Zenona Beresa p. t.: „Prolegomena do zagadnień gospodarczych w Polsce“. Broszura (str. 32) zawiera następujące rozdziały: I. Kapitalizm i demokracja. — II. Światopogląd gospodarczy. — III. Zarys i tendencje ustroju gospodarczego świata i Europy. — IV. Problem układu polityczno-gospodarczego Polski. — V. Stosunek nacjonalizmów do zagadnień gospodarczych. — VI. Aktualizacja idei państwow. w Polsce. — VII. Psychologja społeczeństwa a zagadnienia gospodarcze.

URODZAJE W EUROPIE

Departament rolnictwa w Waszyngtonie ogłasza, że tegoroczne urodzaje w Europie są wyższe ponad przeciętną normę, lecz gorsze aniżeli w ubiegłym roku.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE METALOWCÓW PRYWATNYCH I WOJSKOWYCH ZAKŁADÓW odbędzie się w niedzielę dnia 1 sierpnia o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II.p. Porządek dzienny: Sytuacja gospodarcza referent tow. poseł dr. **Emil Bobrowski**. Wybory do Rady Kasy chorych referent tow. **Rejman.**

Zarząd grupy I. i II.

BACZNOŚĆ METALOWCY! W fabryce **sygnałów i urządzeń kolejowych** w Krakowie trwa od 5 tygodni strajk. **Nie należy tam zgłaszać się po robotę.**

SEKCJA DRAMATYCZNA ZZK ul. Warszawska 15-17, urządza w sobotę 31 bm. zabawę towarzyską. Początek o 9 wieczór. Dochód przeznaczony na budowę własnej sceny.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Nasza żonusia“.

KINOTEATRY

Nowości: „Dziewczęta, których poślubiac nie należy“.
Promień: „Colibri“.
Reduta: „Upiór czarnych gór“.
Sztuka: „Pocałunek w ciemności“.
Uciecha: „Kłamiesz kobieto“.
Wanda: „Żona za pieniądze“.
Warszawa: „Człowiek, który milczał“ i komedja „Straszna noc“.

Bezrobocie w Łodzi

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 25 lipca.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w Łodzi—stolicy polskiego przemysłu, „polskim Manchesterze" — bezrobocie przybrało największe rozmiary. Łódź w stosunku do całej Polski osiągnęła ten smutny rekord.

Wówczas, gdy tak znaczny procent ludności miasta jako jedyne swe źródło utrzymania otrzymuje — zapomogi z funduszu bezrobocia — na instytucję tę należy zwłaszcza w Łodzi zwrócić szczególną uwagę. Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia pozostaje pod sprężystem i energicznem kierownictwem tow. inż. Kuliczkowskiego, przewodniczącego i jednocześnie kierownika P. U. P. P. Dzięki olbrzymiej pracy tow. Kuliczkowskiego — jaką wkładał do powierzonej mu instytucji, Z. O. F. B. funkcjonuje bardzo dobrze, ku ogólnemu zadowoleniu zarówno rzesz bezrobotnych, jak i pracobiorców.

Tow. inż. Kuliczkowski wraz z sekretarzem funduszu tow. Urbachem i kierownikiem biura p. Dłużniewskim zyskali sobie ogólne znaczenie.

Według udzielonego mi uprzejmie sprawozdania Z. O. F. B. sytuacja łódzkiej klasy robotniczej przedstawia się następująco:

Ogółem, w okręgu łódzkim, bezrobotnych jest 61.000. Cyfra bardzo pokaźna. W stosunku do maja zmniejszyła się o 2.500, na skutek pewnego polepszenia się konjunktury w przemyśle i letnich robót sezonowych. Wśród 61.000 bezrobotnych mamy:

włókniarzy	29.800
metalowców	1.400
budowlanych	1.200
innych wykwalifikowanych	3.300
robotników niewykwalifikow.	20.700
robotników rolnych	300
pracowników umysłowych	4.300

Oczywiście, że ostatnia pozycja jest niekompletna. Inteligencja, stosunkowo słabo zorganizowana, bardzo często nie jest zarejestrowaną. Pracownicy umysłowi jeszcze nie wszyscy zrozumieli, że tylko wespół z klasą robotniczą zdołają zachować swe prawa. Tymczasem cierpią!

Sytuację w przemyśle tekstylnym można uważać za nieco lepszą, o wiele pomyślniejszą, niż na początku roku. Wiele rzeczy się na to złożyło. — W pierwszym rzędzie pewna stabilizacja stosunków i waluty. Sezon zimowy zapowiada się bardzo dobrze. Tyczy się to jednakże tylko bawełny. Branża wełniana dalej boryka się z trudnościami, żyjąc tylko otrzymywanemi od czasu do czasu dostawami wojskowemi.

Gdy mowa o bezrobociu, należy poruszyć również kwestję emigracji. Otóż nie ma ona żadnego poważnego znaczenia. Ogółem wyjechało w czerwcu za kontraktem: mężczyzn 99, kobiet 52; do rodzin mężczyzn 14, kobiet 38; ogółem mężczyzn 113, kobiet 90.

Cyfry więc znikome, nie mające wpływu na rynek pracy. Wśród krajów, do których emigrują robotnicy, na pierwszych miejscach stoją: Francja, Rumunja, Jugosławja. Rozpoczyna się nieznaczna emigracja do Rosji. Przedstawiała się ona w czerwcu tak:

za kontraktem — 3 mężczyzn; do rodzin — 11 mężczyzn, 10 kobiet.

Roboty publiczne również nie mogą znacznie wpłynąć na zmniejszenie się liczby bezrobotnych, głównie na skutek polityki rządowej, wstrzymującej kredyty samorządom. Stosunkowo największą liczbę zatrudnionych mamy dzięki pracom kanalizacyjnym w Łodzi.

Z zapomóg ustawowych i doraźnych korzystają pracownicy umysłowi, dzięki ostatnim rozporządzeniom ministerstwa pracy i opieki publicznej. — W czerwcu wypłacono im 105.000 złotych. Należy jeszcze zapisać na konto zasług kierownictwa łódzkiego Z. O. F. B. sprężyste zaprowadzenie kartoteki przedsiębiorstw, obowiązanych do płacenia wkładek. W czerwcu z tego źródła uzyskano 315 tysięcy złotych. Jest to, jak na nasze stosunki dużo.

* * *

Znana łódzka afera wekslowa zatacza coraz szersze kręgi. Śledztwo wykazuje wprost świetną organizację oszustów, którzy potrafili wzbudzić do siebie zaufanie i „zarwać" tak zwykle ostrożne sfery kupieckie na bardzo znaczne sumy. Łódzka afera jest stosunkowo rzadkim przykładem matactw wekslowych na wielką skalę. Nie dorównuje oczywiście słynnej aferze wekslowej konstantynopolitańskiej, ale jak na nasze mizerne stosunki wystarcza. Metoda łódzkich aferzystów była w swej prostocie dość oryginalna. Otrzymywali oni od poważnych firm portfele wekslowe celem zdyskontowania. Zostawiali oczywiście znaczne kaucje. — W ciągu krótkiego czasu, za pomocą swych świetnych urządzeń technicznych, robili doskonałe kopje. Następnie zwracali je pod jakimkolwiek pretekstem i odbierali swe kaucje. Prawdziwe zaś weksle puszczali w obieg. Zaopatrzone w pierwszorzędne indosy i sprzedawane tanio, znajdowały chętnych nabywców. Płacili również temi wekslami za towary, zwłaszcza w Małopolsce. — We Lwowie, Stanisławowie, Przemyślu. Oczywiście, nabywcy mogą żądać od zobowiązanych zapłaty. Ci zaś mają u siebie falsyfikaty. Za głównymi oszustami: Jakubowiczem i Kowalskim policja zarządziła, daremny dotychczas, pościg.

J. Stal.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).